Rok IV. Cena 20 mk. Niedziela dnia 21 Maja 1922 roku. №. 115.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO-LITERACKI

Mieszkańcy Częstochowy!

Do Was się zwraca Miejscowy Komitet Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża z gorącą prośbą o przyjęcie udziału w Tygodniu Kwesty Ogólnokrajowej na rzecz Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. — Obowiązkiem każdego z Was jest złożyć ofiarę pieniężną na cel tak doniosły i ważny w naszym życiu narodowym.

Polski Czerwony Krzyż nie tylko podczas wojny współdziała z organami wojskowo-lekarskiemi na polu bitwy, lecz i w czasie pokoju niesie pomoc prawdziwie samarytańską przez swoje placówki, jak to szpitale, przychodnie i punkty żywnościowe.

W obecnej chwili, kiedy z Rosji Sowieckiej rzesze Polaków wracają z ciężkiej niewoli, przenosząc choroby i głód do Polski, Polski Czerwony Krzyż całą swą akcję skoncentrował na pogranicze wschodnie, niosąc pomoc nieszczęśliwym.

Zbiórka na rzecz Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża zaczyna się dzisiaj 21 Maja i trwać będzie do 28 Maja włącznie.

Mieszkańcy Częstochowy spełnijcie swój obowiązek i złóżcie ofiarę.

W każdym sklepie znajdziecie listę ofiar Pol. Tow. Cz. Krzyża.

Miejscowy Komitet Pol. Tow. Czerwonego Krzyża w Częstochowie.

Maj—1922.

W kwestji najaktualniejszej.

Ruina miast polskich.

Od początku powstania niezależnego państwa polskiego prześladują nas oprócz zewnętrznych trudności, które jako naturalne i konieczne w naszych warunkach przyjąć należy, różne zmory wewnętrzne, zależne od charakteru narodowego, które bezwątpienia u innego narodu byłyby wprost nie do pomyślenia. Mamy za sobą smutne tradycje bezwzględnej rozbieżności zdań, z których należałoby wyciągnąć odpowiednie wnioski i konsekwencje.

System poselsko-sejmowy, słuszny i racjonalny dla narodów dojrzałych, u nas odrazu zdegenerował się w oligarchję wodzirejów stronnictw nad ciemną i bezkrytyczną masą posłów, wodzireje zaś okazali się nieraz więcej dbali o interesy własne niż o dobro Ojczyzny. Przytem stało się, że hegemonję osiągnęła dzielnica, powstała ze strupieszałego zlepka różnych narodowości, w którym o patrjotyzmie nie mogło być mowy, gdzie walor miał tylko spryt, czelność i egoizm.

I taki to zespół sejmowy stanowi dla nas prawa. Ustanawia reformę rolną przedwczesną i szkodliwą ze względu na upadek kultury roli po wielkich majątkach i ustawę o ochronie lokatorów po miastach, nakładając uznaną za szkodliwą i dawno zniesioną pańszczyznę na właścicieli nieruchomości miejskich, których wyjmuje z pod prawa i robi parjasami społeczeństwa. Na przedstawienia głosów rozsądku ciemni posłowie odpowiadają dzikim rechotem i szyderstwami. Ruch budowlany po miastach zamiera, pojawiają się dziesiątki tysięcy bezrobotnych, a jednocześnie daje się odczuwać coraz to większy głód mieszkaniowy. Rząd usiłuje osłabić klęskę przez rekwizycje mieszkań dla uprzywilejowanych urzędników. Ale jak najlepiej pomyślaną kartę chlebową niepodobna było zaspokoić głodu fizycznego przy braku chleba, tak najbezwzględniejszą rekwizycję niepodobna zapobiedz głodowi mieszkaniowemu. Jedyny ratunek—trzeba budować. Ale sezon za sezonem przechodzi i nikt nie buduje, bo nikt nie chce więzić bezprocentowo swego kapitału i poddawać się szykanom sądów, urzędników i lokatorów.

P. Minister Michalski obiecuje wprawdzie udzielanie kredytów budowlanych, ale to nie rozwiązuje kwestji. Jestto jak by kogoś głodnego zaprowadzić na pole świeżo zasiane zbożem i powiedzieć mu tu masz chleb i bułki. Ale zanim on się do tych bułek i chleba dostanie, to wprzódy umrze z głodu. Inicjatywy budowania ze strony rządu nie można brać poważnie pod uwagę. Otworzyłoby się tylko Eldorado dla urzędników, biorących udział i panamy różnych panów Dojlidzkich i Piskorskich. Przy tem do budowania potrzeba fachowości, energji i zamiłowania, a urzędnicy mają tylko rutynę i mus i pracują tylko do trzeciej, a dłużej nie.

Obecnie miasta polskie rujnują się w coraz to szybszem tempie i zginąć muszą o ile nie zostanie zniesiona pańszczyzna mieszkaniowa, która została uznaną za niesprawiedliwą i hańbiącą dla włościan w połowie dziewiętnastego stulecia, a zastosowaną w znacznie podlejszej i bezwzględniejszej formie dla właścicieli miejskich w XX-em stuleciu.

Polskie miasta giną, a państwo bez miast istnieć nie może.

To powinniby uprzytomnić sobie suwereni sejmowi.

Józef Chmurski.

Częstochowa, 20—5—22.

Przyp. Red. Kwestja mieszkaniowa należy do tych klęsk, ze skutków których ogół cały niezupełnie jasno sobie sprawę zdaje.

Wstrzymanie koniecznego rozwoju miast mści się na społeczeństwie okropnie i mścić się długo będzie, jeżeli warunki nie ulegną zmianie. Zarówno Rząd jak i ogół cały muszą kwestję mieszkaniową uważać za najpilniejszą do rozstrzygnięcia.

Zamieszczając artykuł powyższy, pragniemy zainicjować na łamach „Kurjera“ dyskusję w tej aktualnej sprawie. Zaznaczamy jednakże, iż nie podzielamy wszystkich wywodów autora artykułu.

Przed objęciem G. Śląska.

Długie i niezmiernie ciężkie przechodziła koleje ziemia śląska, zanim jej losy zostały ostatecznie zdecydowane, a jeszcze teraz decyzja ta nie została wprowadzona w czyn, jeszcze G. Śląsk znajduje się w stanie niepewności, w obawie, że zorganinowane bandy Orgeschu zechcą wywołać w kraju jakieś większe zaburzenia, zechcą sprowokować odruch samoobrony ludności, ażeby znów grać na zwłokę, by odłożyć chwilę przejęcia tej ziemi przez Polskę i Niemcy.

W każdym razie, obecnie już jaśniejsze świtają zorze nad ziemią śląską, bowiem istnieje nadzieja, że już niedługo skończy się ta niepewność i jeszcze cierpliwość ludu śląskiego ma być próbowana przez kilka tygodni, bowiem miesiąc czerwiec powinien przynieść oficjalne przejęcie G. Śląska. Tak brzmią wieści, które nadchodzą z Genewy. Mówią one, że do 28 b. m. najpóźniej, układ polsko-niemiecki o Śląsku podpisany w Genewie, musi być ratyfikowany przez Sejm polski i parlament Rzeszy. Później komisja międzysojusznicza zawezwie obie strony zainteresowane, aby przejęły przeznaczone im części G. Śląska i wyznaczy odpowiedni w tym względzie termin, a wszystko to według obliczeń każe przypuszczać, że przed 15-ym czerwca wojska nasze wkroczą na G. Śląsk, obejmując w posiadanie w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, ten coprawda nieznaczny, ale niezmiernie cenny kawałek ziemi śląskiej. Wszakże ponieważ wszystkie obliczenia w tym względzie były zbyt optymistyczne, wobec tego będziemy bliżsi prawdy, kiedy wyznaczymy koniec miesiąca czerwca, jako zarazem koniec niepewności i dotychczasowości rządów na G. Śląsku.

A czas już najwyższy po temu, aby te rządy komisji międzysojuszniczej zakończyły się, a czas dlatego, że faktycznie władza komisji międzysojuszniczej jest bardzo nikła. Jest ona, jak wiadomo ciałem zbiorowem, bowiem w skład komisji wchodzą przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch, wobec czego wszystkie rozporządzenia, jakie wychodzą od niej muszą mieć charakter kompromisowy, muszą być przyjęte przez przedstawicieli wszystkich trzech w niej reprezentowanych mocarstw. W obecnej zaś chwili i wogóle przez cały czas trwania rządów komisji międzysojuszniczej na G. Śląsku trzeba było zdobywać się na postanowienia szybkie i stanowcze, energiczne, bowiem zachodziły wypadki, które mogły być umiejscowione tylko dzięki jedynie pośpiechowi zarządzeń odnośnych władz, t. j. w danym wypadku komisji międzysojuszniczej. Ona tymczasem, zamiast wydać te zarządzenia, musiała najpierw przedyskutować je, musiali wszyscy trzej komisarze uzgodnić swe poglądy, a tymczasem orgeschowcy i stosstruplerzy niemieccy hulali, szerząd żniwo śmierci, utrzymując terorem w ciągłej niepewności i rozterce ludnocć polską, a z władz aljanckich śmieli się w kułak, bowiem władza ta miast rozkazywać, miast rządzić, dyskutowała i kłóciła się sama między sobą. Bezczelność Niemców doszła do tego stopnia, że zaczęli napadać już nie tylko na ludność polską, ale wręcz na posterunki władz aljanckich, naturalnie przedewszystkiem na żołnierzy francuskich, mordując ich bezczelnie no i prawie bezkarnie, bowiem słynny zabójca majora Montallegre'a został bardzo łagodnie ukarany. W takich warunkach nic dziwnego, że ludność polska znajdowała się bez żadnej absolutnie opieki, że tęskniła za jaknajprędszem ukończeniem tego stanu tymczasowości.

Marzenia jej spełnią się niezadługo, ale należy stwierdzić z ubolewaniem, że przedstawiciel naszego rządu p. Olszowski w swych ustępstwach poszedł za daleko i przy umowie z Niemcami poczynił ustępstwa niezgodne z interesami ludności polskiej, bowiem wykraczające poza ramy praw zawarowanych dla nas w Traktacie Wersalskim. Jest o jedną więcej nauka, aby rząd polski przy tak ważnych poczynaniach dobferał odpowiedzialnych swoich przedstawicieli, którzy potrafiliby godnie bronić naszych interesów, nie tak, jak to czynią panowie Askenazy, Jodko i wyżej wymieniony.

Homary... i ludożerstwo.

Pod Genuą znajduje się wzgórze wysokości 800 metrów, z którego rozciąga się wspaniały widok na miasto, port i morze. Na szczycie wzgórza wznosi się wytworna restauracja pod nazwą „Ristorante Righi“, z pięknym tarasem, z którego można podziwiać krajobraz, rozciągający się w dole.

Restauracja ta nie jest dla wszystkich dostępna, **ceny bowiem są w niej bardzo słone.** Ale „towarzysz“ **Cziczerin, delegat obecnego rządu głodującej Rosji** na konferencję genueńską, bywa tamfstale, pociągają go bowiem doskonale przyrządane homary, które pasjami lubi, jak również **truskawki na winie szampańskiem,** specjalność tej wybrednej jadłodajni.

Korespondent paryskiego „Intransigeanta“, zwiedzając ową restaurację, **spostrzegł zdziwiony głośnego „proletarjusza“,** spożywającego przy stole na tarasie smaczne śniadanie, zainterpelował więc w tej sprawie jednego z oficjalistów restauracji:

— Tak, to on — odparł zapytany. — Gdy przybył tu na pociątku konferencji, nie chciałem oczom wierzyć, ale pomocnik naczelnika policji, towarzyszący mu zdala dla bezpieczeństwa, potwierdził, że jest to istotnie delegat sowiecki. Jadając tu, żąda, **aby dbano o niego.** Nie lubi czekać. Wymaga, aby talerze, na których podawane mu są potrawy mięsne lub ryby, były dobrze ogrzane. **Zna się doskonale na dobrych potrawach** i nawet, gdy prowadził podczas śniadania z kim rozmowę poważną, daje baczenie na usługę, która musi być bez zarzutu. Poza tem jest szczodry i **nie targuje się o rachunki.**

A tymczasem w Rosji, z powodu rządów bolszewickich, miljony ujarzmionego

ludu mrą z głodu, a najświeższe depesze donoszą, że zarząd miasta Chersonia wysłał do wszystkich wyższych organów republiki ukraińskiej telegram następującej treści:

„Wypadki ludożerstwa w Chersoniu są coraz częstsze. Dawniej głodni zjadali trupy zmarłych z głodu krewnych. W ostatnich czasach daje się już zauważyć, że w jednej rodzinie silniejsi i zdrowsi członkowie zabijają bardziej osłabionych i wycieńczonych **i zjadają ich.** Głód na Ukrainie przybiera rozmiary niesłychane. W pięciu guberniach Ukrainy: donieckiej, jekaterynosławskiej, zaporoskiej, mikołajewskiej i odeskiej, na ogólną liczbę 9 i pół miljona ludności, głoduje 3,700.000, a więc 35 proc. z tego przeszło 1.300.000 dzieci. Pomoc okazywana głodnym jest nikła, otrzymuje ją zaledwie 14 proc. głodnych. Położenie staje się z dnia na dzień okropniejsze, bez pomocy całego świata cywilizowanego. **Ukraina wymrze“!**

Chyba wiadomości tych nie trzeba opatrzywać komentarzam!

ś. † p.

Stefan Zawisza Sikorski

rotmistrz I p. Szweleżerów. refer nt D p. II M. S. Wojsk, b. oficer I p. uł. I Br. Leg Polskich, b. więzien stanu w Benjaminowie i Werl.

Po ciężkich ciorpieniach zmarł dnia 17 maja 1922 r. w Rajczy przeżywszy lat 48. Eksportacja zwłok z dworca kolejowego nastąpi w poniedziałek dn. 22 b. m.

O bolesnym tym ciosie zawiadamia wszystkich krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych, pogrążona w głębokim smutku **RODZINA.**

„Rewkom“ lubelskî przed sądem.

Zdemaskowanie komitetu rewolucyjnego. — Płaszek z czerwonego raju. — Piękna panna Stefa. — Zbrodnicza robota. Demonstracja przeciw adwokatom.

Z aktu oskarżenia w sprawie „Rewkomu“ lubelskiego widzimy, że w 1920 r. utworzył się w Lublinie komitet rewolucyjny partji komunistycznej polskiej, w celu dokonania zamachu na ustroj państwowy podczas obrony miasta przed bolszewikami.

Najważniejszemi zadaniami komitetu było: zniszczenie mostu kolejowego, przerwanie komunikacji telegraficznej i telefonicznej, wyrwanie drutów kolczastych, utworzenie rady wojewódzkiej delegatów robotniczych i obsadzenie stanowisk kierowniczych w ustroju komunistycznym.

Głównym organizatorem „Rewkomu“ lubelskiego był Wasiljew, który, zbiegłszy z obozu w Dąbiu, udał się do Warszawy. W Warszawie otrzymał polecenie z Moskwy wyjazdu do Lublina w celu nawiązania stosunków z komunistami. Wasiljewa ujęto dopiero w 2 miesiące po aresztowaniu członków „Rewkomu“ lubelskiego.

Wasiljew do d. 17 b. m. zasiadał na ławie oskarżonych, obecnie jednak wywieziono go, z polecenia władz ministerjalnych polskich, do Warszawy, skąd będzie odstawiony do Rosji, a to na mocy umowy między rządem polskim a bolszewickim co do wymiany jeńców.

Najgorliwszą propagatorką komunizmu w Lublinie była bliżej nieznana „panna Stefa“. Miała ona powierzony sobie dział wojskowy, w nadziei, że piękność zdoła jej utorować drogę wśród oficerów polskich.

Na tront w r. 1920 komuniści wysłali jako szpiegów, Bergielewiczównę i Wrotkowską. Miały one widocznie powodzenie na froncie, gdyż z pod Lubartowa wróciły do Lublina... powozem wojskowym. Przywiozły wówczas swoim lubelskim towarzyszom partyjnym wiadomość, że bolszewicy już podchodzą pod Lublin.

Wogóle momentów erotycznych nie brak w rozprawie sądowej.

Z notatnika Heli Zygmuntowiczówny widać, że w Lublinie działało 54 agitatorów bolszewickich, z których 20 zdołało zbiedz. Organizacja „Rewkomu“ objęła w Lublinie niemal wszystkie fabryki, robotników miejskich i kolejowych, robotników cementowni i cukrowni. Na czele każdej fabryki stała rada delegatów robotniczych.

„Rewkom“ lubelski wydał, między innemi, kilka odezw do wojska polskiego, wzywających do buntu i przechodzenia na stronę czerwonej armji. Jedna z takich odezw kończy się słowami: „Stwórzcie oddziały czerwonej milicji. Z każdej fabryki, z każdego warsztatu pracy zróbcie twierdzę rewolucji. Robotniku, chłopie, brataj się z robotnikiem rosyjskim! Obal państwo!“

Z całego procesu widoczne jest, że „Rewkom“ lubelski był zależny od komitetu centralnego komunistycznego w Warszawie, ten zaś od komitetu w Moskwie. Zależność ta była nietylko ideowa, lecz i finansowa.

Pewną sensację wśród publiczności, zebranej w sali sądowej, wywołał fakt, że stający przed sądem w charakterze świadków, dyrektor szkoły handlowej miejskiej Kunicki, kapitan Sawa i „socjalista niezawisły“ Pekier odmówili złożenia przysięgi. Jako powód odmowy podali, że są bezwyznaniowcami.

Cały dzień 18-ty b. m. zajęły przemówienia obrońców.

Do obrony oskarżonych bolszewików zgłosili się dobrowolnie trzej adwokaci z Warszawy: Durach, Sterling i Dąbrowski oraz adwokat lubelski Kuszer Lewinson. Kieruje całą sprawą adwokat Duracz.

Opinja publiczna z napiętą uwagą i z żywem podnieceniem śledzi przebieg tego wysoce znamiennego procesu sądowego. Na tle tego podniecenia zdarzyły się nawet zajścia następujące:

D. 17 b. m. o g. 11 i pół w nocy, grupka żydów wybiła szyby w redakcji „Głosu lubelskiego“, a znak redakcji obrzuciła jajami.

Tegoż dnia wieczorem do restauracji lubelskiego hotelu Europejskiego przyszli adwokaci, broniący oskarżonych w procesie „Rewkomu“ lubelskiego, w towarzystwie kilku adwokatów miejscowych. Na żądanie publiczności orkiestra w restauracji zaczęła grać „Majufes“. Prócz tego publiczność zażądała, aby adwokaci opuścili salę, co też ci niezwłocznie uczynili, żegnani dźwiękami „Majufesu“.

St. Zdz.

— Żołnierze francuscy schwytali 46 członków bandy niemieckiej, która dokonywała napadów w Wirku.

Naświeższe wiadomości

Pokój lub wojna.

WARSZAWA, 20.5. tel. wł.—Według otrzymanych tu z Genui wiadomości, protokół klauzuli o wzajemnem nietakowaniu się zawiera zastrzeżenie, że jeżeli za 4 miesiące do 26 października nie będą rozstrzygnięte problemy granic na wschodzie, a więc granic Rosji z resztą Europy, od Bałtyku aż do morza Czarnego, wtedy pakt traci swoją moc obowiązującą.

Przed nową wojną.

BERLIN, 20. 5. (Tel. wł.) Republika dalekiego Wschodu powiadomiła Moskwę, że zarządziła mobilizację. Przyczyną tego jest groźne stanowisko Japonji, która daje temu wyraz przy każdej sposobności. Sądzą, że gdyby przyszło do wojny między Republiką Dalekiego Wschodu a Japonją, to rosja poparłaby orężnie Republikę Dalekiego Wschodu.

Z innej strony zapewniają jednakże, że ogólna moblizacja obsolutnie jeszcze nie oznacza wybuchu wojny.

Konferencja z Poincaré'm.

WIEDEN, 20. 5. (Tel. wl.) Z Genui donoszą: Lloyd George nie wraca z Genui wprost do Londynu, lecz ma się zatrzymać prawdopodobnie w dzień lub dwa w Paryżu, gdzie ma odbyć konferencję z prezydentem min. Poincaré'm.

Ujęcie niemickich bandytów.

KATOWICE, 20. 5. (Tel. wł.) Przywódca niemieckiej bandy operującej na G, Śląsku, został wraz z 46 towarzyszami schwytany przez żołnierzy francuskich i osadzony w więzieniu w Katowicach.

Wiadomości polityczne.

„W razie, gdyby wojska bolszewickie zajęły Warszawę“.

Biuro Wolffa donosi z Londynu: Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin, jeden z posłów zapytał, czy prawdą jest, że Lloyd George i Gioletti podczas spotkania się w Lucernie w sierpniu r. 1920 zobowiązali się wzajemnie do oficjalnego uznania republiki sowieckiej w razie gdyby wojska bolszewickie zajęły Warszawę. Odpowiadając na to zapytanie, Chamberlain oświadczył, iż polecił przejrzeć akta, dotyczące dyskusji jaka w wyżej wzmiankowanym czasie toczyła się pomiędzy Lloyd George'em a Giolittim i że akta te nie zawierają niczego takiego coby podobne twierdzenie uzasadniało, wobec czego należy skonstatować, że tego rodzaju wiadomości są z gruntu fałszywe.

W Izbie Gmin o 31-ym maja.

W Izbie Gmin złożył wczoraj Chambelain oświadczenie, że Rząd Francuski po obsadzeniu Frankfurtu nad Menem na wiosnę roku 1910 oświadczył Rządowi Angielskiemu pisemnie, że Rząd Francuskiej Rzeczypospolitej działać będzie tylko w porozumieniu z Państwami Sprzymierzonemi we wszystkich sprawach, dotyczących przeprowadzenia Traktatu Wersalskiego. Gdyby Komisja Odszkodowawcza, mówił dalej Chamberlain, stwierdziła, że Niemcy nie wypełniają swoich zobowiązań, wynikałaby z tego konieczność zastanowienia się nad środkami, jakie wobec nich zastosować należy.

Ostatnie chwile w Genui.

Ostatnie chwile Konferencji Genueńskiej były wolne od posiedzeń. Zaproszono jeszcze raz wszystkich przywódców poszczególnych delegacji na narady z Lloyd George'm. Lloyd George przyjął najpierw Szancera, Barthou i Motte, w końcu przedstawicieli niemieckich Wirtha i Rathenau'a. Tych ostatnich zaprosił premjer angielski na herbatę. Wizyta Wirtha u Lloyd George'a trwała ponad godzinę, a przedmiotem obrad były znowu wszystkie sprawy bieżące, zwłaszcza sprawy dotyczące Niemiec.

Należy dodać, że Delegacja Jugosłowiańska wydała obiad dla Delegacji Włoskiej. Mówią tu o wizycie, jaką złożył jugosłowiański minister spraw zagranicznych Lloyd George'owi. Lloyd George przyjął, nieoficjalnie wprawdzie, pośrednictwo między Jugosławją a Włochami, jakkolwiek w zasadzie osiągnięte było porozumienie. Mimo to, jednak z pomocy Lloyd George'a nadal będzie się korzystało.

Kronika.

Uroczystość Straży Ogniowej. Z okazji dorocznego święta patrona Straży, św. Florjana, w niedzielę dn. 21 maja o godz. 10 m. 15 r., odprawione zostanie na Jasnej Górze w kaplicy M. B. Częstochowskiej uroczyste nabożeństwo, na które Straż Ogn. Ochotn. w Częstochowie zaprasza swych członków popierających.

Krzyż Górnośląski. Jak wiadomo, wielu uczestników powstania na G. Śląsku udekorowano w swoim czasie „krzyżem górnośląskim“.

Jak obecnie donosi prasa warszawska, noszenie tego krzyża, iako odznaki powstałej samorzutnie i nielegalnie—zostało zabronione.

Jednocześnie dowiadujemy się że Ministerjum wojny zatwierdziło pamiątkową odznakę górnośląską.

Odznaka w postaci wstążeczki biało-niebieskiej, szerokiej 2 cm. ma być noszona na mundurze wojskowym w dziurkach pomiędzy 2 i 3 guzikiem.

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej w „Nowościach". Dziś, w niedzielę o godz. 4-ej po poł., wystąpi w „Nowościach" (I Aleja 12), autor „Czerwonego Kapturka" i „Czupurka", wielki przyjaciel dzieci, p. Benedykt Hertz. Program składać się będzie z bajek, recytacji i pieśni. Oprócz p. Hertza, udział biorą pp. Z. Pogorzelska i St. Ratold.

Wycieczka na pomorze. T. N. S. Ś. i W. (Tow. Naucz. szkół średn. i wyż.) urządza wycieczkę na Pomorze (do Wielkiej Wsi) od połowy lipca do połowy sierpnia b. r. Koszt utrzymania dziennego 1000 mk. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela prof. Muzykarz I gimn. państw., Aleja 56, we wtorki i czwartki od 11—12, do 1 czerwca r. b.

Hygjena dziecka.

W ciągu ubiegłego tygodnia opracowano program pracy w Częstochowie Oddziału Propagandy Hygjeny dziecka Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Spodziewać się należy, że Oddział będzie miał w naszym mieście wielkie powodzenie. Celem szerzenia swych zasad Oddział posługuje się rozdawnictwem nadzwyczaj ciekawych książeczek i broszur. Wśród nich wyróżnić należy broszurkę, napisaną dla młodych matek, pod tytułem „Do Matek Polek" oraz drugą „Co uczyni Polskę silną i potężną". Obydwie broszurki są ilustrowane przez znanego artystę St. Norblina. Dla dzieci zaś, Oddział wydał milutką książeczkę w kolorowej okładce z ilustracjami Norblina. Tysiące tych książeczek zostało rozdanych przez Oddział w różnych dzielnicach Polski i wszędzie zostały spotkane z jednakowym powodzeniem wśród dzieci. Oddział rozdaje książeczki te za pośrednictwem szkół.

Udczyty Oddziału odznaczają się olbrzymią frekwencją, dosyć nadmienić, że od 16 stycznia r. b. to jest od chwili rozpoczęcia pracy, po dzień 1 maja, już z górą 200.000 było na nich obecnych.

Oddział Propagandy Hygieny Dziecka pozostanie w Częstochowie dn. 24, 25 i 26 maja. Oddział przybywa do naszego miasta w dniu 24 z rana, we własnym wagonie i odrazu rozpoczyna swą pracę. Dzięki pomocy naszych miejscowych lekarzy, pedagogów i działaczy społecznych ustalono prawie, że całkowity program pracy Oddziału w naszym mieście. P. A. K. P. D. i Polski Czerwony Krzyż energicznie współdziałają w pracach Oddziału.

Oddział posługuje się demonstracją filmową dla utrwalenia w pamięci słuchaczy wiadomości podawanych przez prelegentów. Pomiędzy tymi filmami wyróżnić należy następujące nadzwyczaj ciekawe a zarazem pouczające filmy: „Nasze dzieci" „Starania w utrzymaniu ciała", „Gruźlica", „Nie plujcie na ziemię", „Myjcie ręce", „Niemowlę", „Mucha", „Tyfus". Ostatnia filma została napisana przez dyrektora Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce i została odegrana przez jedno ze studji warszawskich.

Przedstawienie dla młodzieży. Dziś o godz. 4 pp. w „Nowościach", wystąpi dla dzieci i młodzieży szkolnej, Benedykt Hertz, który wypowie swe piękne bajki.

Prócz tego Z. Pogorzelska zarecytuje utwory Hertza, a świetny pieśniarz St. Ratold odśpiewa specjalnie napisane dla dzieci pieśni. Bilety są do nabycia w Cristalu.

Wielki Tydzień Czerwonego Krzyża. Od 21—28 bm. na ziemiach całej Polski odbędzie się „Tydzień Czerw. Krzyża". Przysporzenie instytucji potrzebnych funduszów, zjednanie członków, zainteresowanie szerokiego ogółu z ideologją Czerw. Krzyża, zapoznanie społeczeństwa z zadaniami pokojowemi instytucji — oto cele dorocznej zbiórki.

Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze zrozumie doniosłe humanitarne i samarytańskie zadania instytucji, nie mniej ważne w okresie pokoju, niż wojny, i że nie będzie Polaka, który uchyli się od złożenia datku i zapisania się na członka w tem święcie Czerw. Krzyża.

Z „Lutni". W niedzielę, dnia 21 b. m. w Sali Straży Ogniowej odbędzie się Uroczysta Akademja w 25 rocznicę zgonu Jana Brahmsa (1833—1897). Koncert złożony wyłącznie z utworów J. Brahmsa wykona słynny Wiedeński Kwartet smyczkowy, Gottesmanna. Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Józef Reiss, znakomity autor i słynny muzykolog, wypowie prelekcję na temat „Genjusz Brahmsa": psychologja osobistości — muzyka, jej technika i styl — kryzys formy. Walka z obozem neoromantycznym. — Wpływ Brahmsa na muzykę współczesną.

Na tak wysoce artystyczny wieczór, spodziewać się należy przybycia całej muzykalnej Częstochowy, a w szczególności uczącej się młodzieży.

„Czysty interes".

W środę dn. 24 i sobotę dn. 27 b. m. w teatrze „Nowości" (I Aleja 12), Koło Miłośników sceny przy Tow. Śpiew. „Lutnia" wystawia znakomitą komedję w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Czysty interes". Aktualna i wesoła ta komedja odniosła w Warszawie niezwykły sukces na scenie teatru „Małego", grana była przeszło sto razy z rzędu, ciesząc się niesłabnącem powodzeniem, to też tylko z ogromnemi trudnościami udało się pozyskać ją dla Częstochowy.

Niewątpliwie więc bilety na przedstawienie to zostaną rozchwytane przez chcących ujrzeć premjerę „Czystego interesu", tembardziej, że dochód z przedstawienia przeznaczony jest na budowę domu własnego „Lutni".

Bilety w cenie od 200 do 1200 mk. są już do nabycia w sklepie B-ci Grochowskich (II Aleja 31).

Koncert. W niedzielę dn. 21 maja o godz. 4-ej po poł. w parku miejskim im. Staszica odbędzie się koncert chórów (200 osób) i orkiestry uczniowskiej I gimnazjum państwowego pod batutą profesora Mąkoszy na rzecz bursy uczniowskiej.

Wycieczki. Na 24 i 25 czerwca Centralny Zw. młodzieży wiejskiej zwołuje do Warszawy Zjazd delegatów Kół. Po zjeździe wyruszą wycieczki, które zwiedzą szereg miast między innemi i Częstochowę.

Z teatru „Nowości". Dziś w „Nowościach" (I Aleja 12). o godz. 8 m. 30 wieczorem odbędzie się 2 występ artystów „Qui Pro Quo" z Warszawy. W wielce urozmaiconym programie udział biorą: Z. Pogorzelska, N. Pawliszczewa, R. Gierasieński, B. Hertz, W. Lin, St. Ratold, G. Parnell.

Ujęcie dezertera. Został zatrzymany przez posterunek policji państwowej w Ostrowach Ign. Kacela, dezertera, który zbiegł z wojska 11 maja r. b. Kamelę odesłano do Sądu Wojskowego Rejonowego w Częstochowie.

Kradzież. Józefowi Szczepaniak, zam. przy ulicy Kościuszki 46, nieznany sprawca skradł z zamkniętego mieszkania garnitur marynarkowy, wartości 25,000 marek.

Aresztowanie czarnogiełdziarza.

Podczas przeprowadzania rewizji w mieszkaniu Moszka Swiderskiego, zam. przy ul. Krakowskiej 52, znaleziono zagraniczną walutę: 85 funtów szterlingów i 1127 mk. niemieckich.

Sprytni oszuści. W ostatnich tygodniach kilku właścicieli domów handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim padło ofiarą sprytnych oszustów.

Narazie wstrzymujemy się z podaniem nazwisk tych panów oszustów, policja bowiem energicznie ich poszukuje.

Mamy natomiast do zanotowania jeszcze jeden fakt, gdzie firma handlowa Sł... padła ofiarą oszusta, od którego węgiel zakupiła i który wystawił fałszywy list przewozowy na wagon węgla z Sosnowca do Częstochowy. Łatwo zrozumieć zdziwienie p. Ch. kupca z Częstochowy, który czekając dwa tygodnie na transport węgla, nagle dowiedział się, że do spółki z firmą Sł. padł ofiarą oszustwa.

Nieudany napad rabunkowy.

Poprosił o papierosa, poczem chciał strzelać.

W dn. 18 b. m. Stanisław Hemel (Nowokielecka 8) udał się do lasu na Zieloną Górę po drzewo. Gdy H. dojechał do wymienionego lasu, zsiadł z roweru by odpocząć i zapalić papierosa. Natychmiast wyszedł z lasu jakiś osobnik i poprosił H. o papierosa. Po otrzymaniu papierosa nieznajomy wydobył z kieszeni rewolwer i przyłożył go do piersi H., zaznaczając by nie ruszał się, gdyż w przeciwnym razie użyje broni. Widząc niebezpieczeństwo H uderzył napastnika pięścią w głowę, sam zaś siadł na rower i począł uciekać. Za uciekającym dano szereg strzałow, lecz kto strzelał tego napadnięty nie wie. W sprawie tej władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo.

Z Kinematografów.

„Otchłań życia" — taki tytuł nosi przepiękny film, demonstrowany obecnie w „Odeonie". Wykonawca głównej roli najznakomitszy artysta filmowy Gunar Tolnaes grą swą zachwyca. Trzyma widza w napięciu. Treść, piękna wystawa, doskonała gra pozostałych artystów ściągają codziennie liczną publiczność. Obraz ten pozostaje na ekranie do poniedziałku.

„Zwycięstwo miłości", wielki sensacyjny dramat pod tym tytułem demonstruje kino „Paryski". Obraz ten osnuty jest na tle przygód światowych, awanturniczych. Udział w obrazie bierze wybitna artystka polska Łya Mary. Film ten pod względem wystawy i reżyserja przewyższa wszystkie demonstrowane obrazy.

Druga serja obrazu „Romans Baronowej Desharmais", demonstrowana jest w kino „Nowym". W roli głównej znakomita artystka Makowska. Pod względem treści i gry obraz ten zasługuje na uznanie. Zdjęcia dokonano w Londynie na miejscu, gdzie przed wiekiem akcja się rozgrywała.

Kino „Legun" demonstruje nadzwyczaj sensacyjny i pełen przygód obraz p. t. „Swięty Tygrys". Niezwykłe przygody, przepiękne zdjęcia przyrody wywołują niebywałe zaciekawienie.

Zapisz się na członka Czerwonego Krzyża.

Przez szkło powiększające.

Przeciwko „Encyklopedji".

W zbożnej chęci uzupełnienia i lepszego opracowania słownictwa polskiego pomieściłem w numerze 111 „Kurjera" swoją „Encyklopedję". Już następnego dnia po wydaniu I ej części otrzymałem od czytelników szereg sprzeciwów w których protestują one przeciwko, jakoby fałszywemu komentowaniu przeze mnie pewnych słów. W szczególności pojęcie „dziewicy" wywołało wiele sprostowań.

W imię lojalności dziennikarskiej chcąc dać dowód, że pisałem me słowa raczej przez nieświadomość faktycznego stanu rzeczy, niż przez złą wolę, pewne wyjątki z niektórych „głosów czytelniczek" podaję poniżej.

A więc otrzymałem liczne listy w których matki zapewniają „słowem honoru" i „jak dzieci kocham" (nigdy nie piszą męża, bo to byłaby fałszywa przysięga) że co do ich córek myle sie.

Jedna z nich pisze: „Musiał pan nigdy nie być matką, żeby coś podobnego napisać. Mógł to zrobić człowiek tylko bez wiary i sumienia. Co panu zależało na psuciu opinji moim córkom".

Inna znów: „To nie jest uczciwie takie rzeczy pisać. Ja już na rok przed ślubem miałam dwoje dzieci a nikt tego nie podawał w wątpliwość, o czem pan pisze".

Któraś powołuje się na urzędowe dokumenty, inna zaprasza mnie do siebie... Za to największe wrażenie uczynił na mnie list pewnej matki. „To, że tak jest jak jest, winien Pan lub podobni jemu łajdacy. Ale cóż robić jak przed taką chorobą nie ustrzegła mnie matka tak i mojej córki nie udało mi się uchronić. Żeby Pan Bóg pokarał największą ilością corek". Pomimo że w tym wypadku absolutnie nie czuję się winnym, cytuję ten ustęp żeby poruszyć sumienie przestępców.

Nadesłały mi również protesty różne panienki, które znów zapewniają „jak mamę kocham", że to oszczerstwo. Jedna z nich pisze: „To że wychodziłam z mieszkania pana Edwarda jeszcze niczego nie dowodzi. Byłam tam tylko obejrzeć jego obrazy". Inna znów: „Czy pan nie ma większego zmartwienia, jak takie rzeczy wypisywać? Teraz mama mnie tak pilnuje nie chce wypuszczać samą na ulicę". Ustęp z innego listu: „Skąd pan wie o tem? Czy to pan był wówczas ze mną po maskaradzie?"

Rezultat mego nieszczęśliwego lapsusu jest ten, że kilka mam wypowiedziało mi swój dom i kilka panien nie odkłania mi się na ulicy!..

ZETKA

—(O)—

Zdaleka i zbliska.

Dusiciele przed sądem.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiedli trzej bandyci wraz z mimowolną może wspólniczką strasznej zbrodni.

W nocy z 12 na 13 kwietnia oskarżeni wydusili całą rodzinę.

Szczegóły tej sprawy są następujące: Rodzina Rychlikow we wsi Dobruchów, pow. łaskiego, została odwiedzona pewnego razu przez daleką ich kuzynkę, Stefanję Łazuchewicz, która wraz z kochankiem swym Józefem Kapitułą, wracając z Częstochowy wstąpiła do Rychlików, prosząc o nocleg. Kapitułę przedstawiła ona jako swego męża.

Po tej wizycie Kapituła często mówił Łazuchewiczówne, że Rychlikowie muszą mieć wielkie pieniądze i że kiedy przyjdzie do Rychlików z Czesławem, bratem swym i niejakim Szpikowskim, to R. oddadzą pieniądze, nie mówiąc ani słowa.

Józef Kapituła w towarzystwie brata swego Czesława i Kazimierza Szpikiewskiego wstąpili do wsi Dobruchów i tam prosili gospodarzy Rychlików o nocleg.

Małżonkowie Rychlicy nie przeczuwając jak tragicznie ta wizyta się skończy, kazali przynieść służącej słomę na posłanie i po kolacji udano się na spoczynek.

Gdy cały dom pogrążony był we śnie, goście Rychlików, po krótkich naradach, wstali z posłania i rzucili się na rodzinę Rychlików. Obaj bracia schwyciwszy starego Rychlika za szyję, zadusili go, zaś Szpikowski, nie zważając na błaganie Rychlikowej, aby życie jej darował, gdyż jest w ciąży, zniewolił ją a następnie zadusił. Uporawszy się z Teofilem Rychlikiem, Czesław Kapituła zadusił również 5-letniego syna ich Jana.

Po dokonaniu tego ohydnego czynu, zbrodniarze przystąpili do rabunku, następnie zrabowawszy zapakowane tobołki, udali się w kierunku Łodzi.

Zaalarmowana bestjalkim tym czynem wieś, z polonją rozpoczęli poszukiwania w okolicy lecz narazie bezskutecznie.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd skazał wszystkich trzech bandytów na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dwa miljony za dziecko.

Zamieszkała w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza, stróżka G., powróciwszy z Rosji, a znajdując się w bardzo trudnych warunkach, zgodziła się na propozycję zamieszkałego w sąsiedztwie bezdzietnego małżeństwa amerykańskiego, by sprzedać im swoją 11-letnią córkę za dwa miljony mk.

Sporządzono nawet pisemną umowę, mocą której matka nie ma prawa żądać zwrotu dziecka.

Biuro Sekretarjatu powiatowego Związku Lud. Nar. (Aleja III nr. 62 m. 4) otwarte we wtorki, środy i piątki od g. 6—7 wiecz., a w niedzielę i święta od g. 10—11 r.

—

W biurze Zarządu Koła Związku Ludowo Narodowego dzielnicy „Śródmieście" (III aleja 62 m. 4) są do odebrania legitymacje członków Związku na rok 1922.

ZADANIA.

I.

Litery umieszczone w polach prostokątnych tak odczytać, aby utworzyły znane przysłowie.

a	g	e	l	o	p
m	i	n	a	n	j
z	a	n	k	a	j
y	z	s	i	w	a

—

II.

Wprost z cegieł zrobiony,
Nieraz bardzo duży,
Wspak — trunek, marynarze
Piją go w podróży.

—

Za dobre rozwiązanie powyższych szarad Redakcja przeznacza nagrody:

Nagroda I—Tysiąc mk., II ga nagroda— 5 (pięć) bezpłatnych prenumerat „Kurjera" na miesiąc Czerwiec.

Uwaga: Rozwiązania szarad nadsyłać należy tylko na pocztówkach, gdyż inne uwzględniane nie będą.

Komunikat.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Op. n. Wych. w Częstochowie komunikuje, że Obywatelski Komitet dla zdemob. oficerów powołuje do życia II-gi kurs handlowy w Warszawie. Na kurs ten zostanie przyjętych 200 zdem. oficerów.

Bliższych informacji udziela miejscowy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Jasnogórska nr. 24c.

Posady dla inwalidów.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Częstochowie komunikuje, że na stacjach kolejowych: Kowel, Pińsk, Dąbrowa-Górn., Modlin, Wołkowysk wakują posady do objęcia sprzedaży w kioskach książek i gazet.

Na posady mogą reflektować tylko inwalidzi wojenni z kaucją mk. polskich 50.000.

Bliższych informacji udziela Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Częstochowie.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"